



Sądy Twoje są prawdziwe

„Głupstwo Boże jest mędrze niż ludzie, a młodość Boża jest mocniejsza niż ludzie” – 1 Kor. 1:25.

Plan, jaki Bóg obmyślił względem grzechu i grzeszników, wydaje się dla światowych umysłów i światowej mądrości bardzo niemądrym. Świadectwa Pisma Świętego pod tym względem nie przemawiają do umysłów ludzi światowych. Najpierw Bóg stworzył doskonałego człowieka, którego umieścił w warunkach, gdzie był kuszony i upadł, czyli zgrzeszył. Po czym Bóg ogłosił nad nim wyrok śmierci, jak to naprzód go ostrzegł, że taki będzie wynik jego nieposłuszeństwa. Po takim skazaniu człowieka na śmierć Bóg sam przygotował uwolnienie od tej kary przez dostarczenie Odkupiciela za tego grzesznika. Zamierzyszy ogłosić ludziom swoje zarządzenie dla ich wybawienia, Bóg wystąpił kaznodziei wybranych spośród grzesznego rodzaju, aby ogłaszali tę wesołą nowinę.

Przez blisko dwa tysiące lat kaznodzieje ci podejmowali jak najlepsze wysiłki. Gdy jedni z nich umierali, inni zajmowali ich miejsce. Pomimo tych wszystkich kazań tylko bardzo mało ludzi uwierzyło w to poselstwo. Ci niedoskonali posłańcy często upadali ze zmęczenia i omdlenia. Udawali się do Pana z sercem obciążonym, przedstawiając Mu nędzne rezultaty ich pracy. Lecz odpowiedź Pana było: „Ogłaszajcie nadal słowa, które wam zwierzyłem, taką jest moja wola, abyście to czynili”. Przeto pracowali nadal, pozostawiając wyniki Bogu.

Ludzie tego świata wstrząsali niewiernymi głowami. Głoszenie tego poselstwa zdawało im się głupstwem, stratą drogiego czasu, objawem niezdrowego umysłu. Mało było takich, co wierzyli, że poselstwo to pochodzi od Boga – albo że Bóg miłości w ogóle istnieje. A jednak, jak to oświadczył apostoł Paweł:

„Upodobało się Bogu przez głupie kazanie zbawić wierzących” (1 Kor. 1:21).

Bóg obrał sposób, który ludzie nazwali głupstwem, aby wybrać szczególną klasę, w szczególnym celu, w łączności z Jego wielkim planem. Chociaż z ludzkiego punktu zapatrywania Boski zamiar zbawienia i podniesienia świata wydaje się nie mieć dotąd żadnego powodzenia, to jednak, gdy zostanie uzupełniony, wszyscy poznają, że był to plan najmądrzejszy i najskuteczniejszy. Nie będzie już więcej „szyderstwem dla niewiernych, a pogardą dla pogan”.

Bóg nie wybiera teraz wielkich tego świata, lecz przeważnie to, co jest wzgardzone, poniżone i nieudolne, „aby żadne ciało nie chlubiło się przed obliczem Bożym”. On wybiera ich jako narzędzia, które mają błogosławić świat.

ŻYCIE JEST WIELKIM DAREM NAWET TERAZ

Stawiano pytanie: Jak można dopatrzeć się Boskiej miłości, gdy się zważy celowe naprzód uplanowane zarządzenia, którego skutecznienie obejmuje w sobie tak wiele grzechów, cierpień i zniszczenia? Zastanawiając się nad tym pytaniem należy się najpierw wyzbyć tej błędnej myśli, że grzech, cierpienia i śmierć są tylko wstępem do wiecznego potępienia. Następnie należy pamiętać, że Bóg w żaden sposób nie jest naszym dłużnikiem. My jesteśmy Jego dłużnikami nawet za naszą doczesną egzystencję.

Przypuśćmy, że zdołalibyśmy uwolnić umysły ludzkie od tego mniemania, że po śmierci czekają ich męki w piekle lub w czyśćcu i potem zapytalibyśmy ich: Czy wolelibyście żyć jeszcze kilka lat, czy też zaraz umrzeć? Lub gdybyśmy to przedstawili w taki sposób: Czy jesteście radzi z waszej egzystencji, czy też wolelibyście byli nigdy nie narodzić się? Mniemamy, że znaczna większość odpowiedziałaby, że chcą żyć, że woleliby żyć możliwie jak najdłużej razem. Żaden nie chciałby umrzeć dziś ani jutro, ani za rok; zaiste nie chciałby umrzeć nigdy, gdyby mógł śmierci zapobiec!

Ci, którzy się tak czują, że woleliby umrzeć lub że woleliby, aby nigdy się nie narodził, są to osoby, które przechodzą nadzwyczaj srogie doświadczenia i nieszczęścia albo też nie znajdują się w równowadze umysłu. Wielu jest takich, co nie mają tyle pieniędzy, ile by mieć chcieli; nie znajdują się w tak przyjemnych warunkach i otoczeniu jak drudzy lub jak by sami chcieli; jednak życie jest im miłe i trzymają się go tak mocno, jak tylko mogą. Zamiłowanie do życia jest u człowieka rzeczą wrodzoną i ono przetrwało pomimo smutnych doświadczeń, wynikłych z upadku.

CZEMU BÓG DOZWOLIŁ NA GRZECH?

Nasuwa się jednak pytanie: Dlaczego Bóg dozwolił na istniejący stan rzeczy? Pytanie to jest i zawsze było problemem niepokojącym umysły tych, co mieli dosyć wiary, aby wierzyć w istnienie Najwyższego Stwórcy. Nie wiemy, czym byśmy sprawę tę mogli lepiej określić, jak uczyniliśmy to w pierwszym tomie „Wykładów Pisma Świętego”, w rozdziale „Dozwoleń złego”. Stawia-



jąc samych siebie na miejscu Boga, możemy widzieć, że Bóg musiał stworzyć człowieka albo bez żadnych pojęć moralnych, jak są niższe stworzenia, albo też z władzami umysłowymi i moralnymi, zdolnego zrozumieć zasady dobrego i złego, zrozumieć swego Stworzyciela, mającego także moc rozumowania i wyboru pomiędzy dobrem a złem – pomiędzy posłuszeństwem a nieposłuszeństwem swemu Stwórcy. Przyprowadzwszy już do egzystencji bezrozumne stworzenia, Bóg zamierzył stworzyć istotę wyższego rzędu, stworzoną na Jego własny obraz i podobieństwo, lecz na ziemskim poziomie. Bóg chciał mieć rodzaj istot doskonałych jak aniołowie, zdolnych pojmować takie same zasady moralności i sprawiedliwości. Można by postawić pytanie: Jakimi Bóg miałby stworzyć te istoty, aby nie były w niebezpieczeństwie popadnięcia kiedykolwiek w grzech? Widocznie nie było Boskim zamiarem takowe stworzyć. Bóg chciał, aby te istoty posiadały wolne poczucie moralności, władzę używania ich wolnej woli bądź ku sprawiedliwości, bądź ku niesprawiedliwości.

W czasie stwarzania człowieka Lucyfer, Jutrzenka, żywił w sobie ambitne zamysły niewierności dla swego Stwórcy. On rozumiał, że rodzaj znajdujący się na niższym poziomie egzystencji niż on sam, mógłby być pobudzony do obrania drogi przeciwnej woli Bożej – woli ich Stworzyciela. Bóg przewidział jeszcze przed stworzeniem człowieka, że Lucyfer zboczy z drogi sprawiedliwości, podniesie bunt przeciwko sprawiedliwym rządóm Bożym jako wielki nieprzyjaciel i że wskutek tego pewne zło miało powstać w państwie Bożym. Bóg przewidział, że pod wpływem buntowniczego Lucyfera (odtąd nazywanego Szatanem, nieprzyjacielem, oskarżycielem itp.) człowiek stałby się nieposłuszny i odpadłby od stanu doskonałości, w jakim miał być stworzony.

Wiedząc to i nie czyniąc człowiekowi niesprawiedliwości, lecz stworzwszy go z zupełną zdolnością odparcia pokusy, Bóg zarządził to stworzenie człowieka akurat w takim czasie, że on stał się przedmiotem ataków Szatana, który skorzystał z nieumiejętności Adama i Ewy i ujarzmił cały rodzaj ludzki. Inaczej mówiąc, Bóg zamierzył dozwolnić tę próbę na człowieka, a wiedząc, że człowiek upadnie w tej próbie i przez to ściągnie na siebie karę śmierci, zamierzył te doświadczenia ludzkości uczynić wielką nauką dla wszystkich inteligentnych stworzeń, a jednocześnie całą tą sprawą tak pokierować, że i rodzaj ludzki zostanie w końcu wybawiony ze wszystkich złych skutków upadku i będzie wielce ubłogosławiony, o ile zechce skorzystać z otrzymanych lekcji i powrócić do harmonii ze sprawiedliwością.

CZAS - WAŻNY ZARYS

Boska mądrość nie mogła uznać godnym żywota wiecznego nikogo, kto by nie był w zupełnej harmonii z prawem Bożym. Naturą grzechu jest zmagać się i

tworzyć nieszczęście i degradację. Wiedząc o tym, Bóg dozwolił, aby człowiek obrał swoją własną drogę. Bóg przewidział, że inteligentne istoty, mając wolność wyboru, a nie mając doświadczenia ani ograniczenia, ostatecznie popadłyby w grzech, choćby nawet kara była zapowiedziana za nieposłuszeństwo. Przeto Bóg zamierzył nie powstrzymywać Lucyfera.

Plan Boży obejmuje w sobie tak wiele, że nie może być obserwowany i sądzony z punktu zapatrywania kilku lat – ani nawet tysiąca lub sześciu tysięcy lat. Musi być obserwowany z punktu zapatrywania całej wieczności. Nie był on zrzadzony dla dobra stworzeń, które by żyły tylko kilka lat lub wieków, ale dla dobra takich, którzy będą żyć po wieki wieczne. Przeto plan Boży musi być tak obszerny, aby objął cały czas i wszystkie istoty stworzone na wyobrażenie Boże i aby zapewnił nie zacięciem chwałę Bogu, a wieczne dobro Jego inteligentnym stworzeniom.

Nie należy przypuszczać, że Bóg płacze i boleje z tego powodu, że ludzkość cierpi i umiera. Jest On Bogiem nieskończonej miłości i sympatii; lecz On wiedział zaraz od początku, że człowiek upadnie i że On sam będzie mógł opanować całą tę sprawę i pokierować nią ku ostatecznemu dobru i nauce nie tylko ludzi, ale i aniołów, co też zaplanował uczynić. Wiemy o tym, że grzech i śmierć ze wszystkimi ich przykrościami panują na świecie od sześciu tysięcy lat. Wiemy także, że Bóg jest u steru i że ostatecznie wszystkie rzeczy wyjdą na ogólne dobro. O potopie niejeden może pomyśleć, że była to okropna rzecz, bo tyle ludzi zginęło; jednak nieszczęście to byłoby jeszcze większe, gdyby niektórzy pozostali, aby rozpaczać nad zagładą tych drugich. Twierdzi się, że topielec niewiele cierpi – że śmierć przez utonięcie jest stosunkowo lekka.

Sześć tysięcy lat grzechu, smutku i śmierci zdaje się być długim okresem cierpień; jednakowoż większość ludzi nie przeżyła ani ponad dwadzieścia lat. Być może, że blisko połowa nie przeżyła ani pięć lat. Bardzo mało było takich, co dożyli do stu lat lub dłużej. Przy tym każdy przeżywa chwile stosunkowego szczęścia, błogosławieństwa i radości, co dowodzi, że Bóg był i jest wielce miłosierny nawet w naszym obecnym niedoskonałym stanie. Ponadto, gdy patrzymy na świat z punktu zapatrywania onej chwalebnej przyszłości, z jej cudownymi sposobnościami i błogosławieństwami, z jej nadzieją wiecznego żywota dla człowieka i z jej nauką, z której na wieki korzystać będą wszystkie inteligentne stworzenia Boże, wtenczas to obecne panowanie grzechu i śmierci przedstawia się nam zupełnie inaczej, aniżeliśmy to widzieli dotąd.

Dozwalając ten długi okres panowania grzechu i złego, Bóg okazywał zasady swego panowania, aby z czasem wszyscy mogli rozpoznać, jak zgubne są wyniki nieposłuszeństwa wielkiemu Stwórcy. Jesteśmy pewni, że



Adam i Ewa byli radzi, że Bóg nie wykonał natychmiast wygłoszonego nad nimi wyroku śmierci. Jesteśmy pewni, że byli radzi, iż dozwolone im było żyć jeszcze przez wiele lat, pomimo że byli wypędzeni z ogrodu Eden i wierzymy, że doświadczyli pewnej miary szczęścia bez względu na łzy, boleść i smutki, jakie stały się ich udziałem.

Tak więc, gdy patrzymy na całą historię ludzkiego rodu i spostrzegamy, że te wszystkie doświadczenia z grzechem, tj. cierpienia i śmierć były dozwolone, aby rozwinąć Boski chwalebny zamysł względem świata i aby dostarczyły nigdy nie zapomnianej lekcji wszystkim inteligentnym istotom, jakie dotąd istniały lub kiedykolwiek istnieć będą, to możemy widzieć, dlaczego Bóg dozwolił na to panowanie złego, które dla człowieka zdawało się tak długie. Gdy widzimy także, iż Bóg teraz wybiera specjalną klasę pokornych i posłusznych, którzy wraz z Jego jednorodzoną Synem mają być przewodem błogosławienia i podnoszenia do doskonałości i wiecznego żywota wszystkich, którzy przyjmą to przyszłe łaskawe zarządzenie, to możemy zrozumieć, dlaczego Bogu upodobało się powołać tę klasę „przez głupie kazania” tak niedoskonałych narzędzi. W ten sposób On ujawnił pokornych, którzy przyjmują Jego poselstwo bez względu na sposoby, jakich On używa i którzy z radością odwracają się od grzechu i Mu służą.

WIELKI ZBAWICIEL

Bóg mógłby powiedzieć: Ja zdejmę przekleństwo z ludzkości i dam im drugą próbę żywota – każdemu osobistą próbę. Choćby taki plan był zgodny z Boską sprawiedliwością, to jednak nie byłby sam w sobie dostateczny. Ludzkość przez długi czas starała się wyrwać z kałuży grzechu, lecz bezskutecznie. Przeto byłaby niezdolną skorzystać z nowej próby, która by nie włączyła Odkupiciela i Zbawiciela tak silnego, że nie tylko zniósłby wyrok śmierci przez zapłacenie nałożonej kary, ale byłby zdolny wybawić ludzkość z niewoli grzechu i śmierci. Zbawiciel ten musi mieć władzę związania „onego wielkiego nieprzyjaciela”, który trzy-

mał rodzaj ludzki przez tak długi czas w niewoli i ciemności. On musi uleczyć rany, otworzyć zaćmione oczy i głuche uszy i podźwignąć ludzkość do światła wolności synów Bożych. Zaiste, ludzkość potrzebuje potężnego Zbawiciela i dzięki niech będą Bogu, że taki został przygotowany, a jest Nim umiłowany Syn Boży!

Śledząc różne stopnie chwalebego planu wieków, spostrzegamy, że dla tych, co chcą osiągnąć żywot wieczny na jakimkolwiek poziomie, wystawiona jest ścieżka uniżenia wiodąca do chwały. „Kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się unia, będzie wywyższony”. Żaden nie otrzyma wiecznego żywota, kto nie przejdzie zupełnej próby i nie okaże się godny, kto z ochotą nie unia się pod mocną ręką Bożą. Zasada ta stosuje się tak do istot ludzkich, jak i do duchownych. Tylko ci, co ochotnie będą posłuszni Bogu, z miłości dla Niego i dla Jego sprawiedliwych spraw, będą mogli żyć po zakończeniu się żniwa Wieku Tysiąclecia. Wszyscy inni zostaną w zupełności wytraceni.

CHWALEBNY CHARAKTER BOŻY OBJAWIONY

Wtenczas święte istoty wszystkich sfer i części wszechświata oddawać będą chwałę, cześć i uwielbienie wszechmocnemu Stwórcy i Jego uwielbionemu Synowi po wieki wieczne. Wszyscy wtenczas zobaczą i uznają, jak cudowny był Boski plan odkupienia i przewyższający możliwość ludzkiego wyrozumienia. Majestat i chwała Boskiego charakteru zostaną objawione – a także Jego niezgłębiona sprawiedliwość połączona z bezmierną litością oraz Jego chwalebna mądrość, zadziwiająca miłość i wszechwładna potęga. Wtenczas wszyscy oddadzą Mu hołd i będą Go wielbić na wieki!

W.T. 1914-275

Watch Tower
R- (1914 r.)
„Straż”